

**(Corriere dello Sport - R.Maida) To dopiero początek, jest dużo czasu, aby to naprawić, jednak jeden fakt jest zauważalny: Luciano Spalletti nie jest zadowolony. Lub lepiej: jest szczęśliwy z powrotu do pracy po wakacjach, do przekazania swojego wkładu, aby pomóc Romie w rozwoju. Na dwa dni przed zgrupowaniem w Trigorii nie przyszło żadne z żądanych wzmocnień. Nawet Mario Rui, mimo negocjacji zamkniętych miesiąc temu z Empoli. Spalletti wolałby zacząć sezon w inny sposób.**

Jego potrzeby zostały ujawnione, ponadto, publicznie: „*Mamy pilne sprawy: w obronie został tylko Manolas. Ruediger jest kontuzjowany, w miejsce Digne pozyskaliśmy Mario Ruiego, ale nie ma już Maicon. Zatem trzeba pozyskać środkowego i prawego obrońcę, niezależnie od Ligi Mistrzów*”. To były jednoznaczne słowa, wypowiedziane 15 czerwca we Florencji. Po trzech tygodniach kadra nie uległa zmianie. Mówiąc, że również przed rokiem zespół był na zgrupowaniu w Pinzolo bardzo niekompletny, klub wyraził się jasno w kierunku Spallettiego: nie kupi się, dopóki się nie sprzeda. Zanim doda się graczy, którzy obciążą budżet płacowy, trzeba pozbyć się balastu. I dopóki praktycznie dopięta transakcja z Ljajicem w Torino nie dojdzie do skutku, Sabatini musi zawiesić mercato zakupowe. W rezultacie jedynymi nowościami są Alisson i Gerson, jednak nie mówimy tu o piłkarzach wskazanych przez Spallettiego. To zakupy wykonane przez kierownictwo, za łącznie prawie 25 mln euro, gdy trenerem był jeszcze Rudi Garcia. Nie wystarczą.

Spalletti został poinformowany o przymusie zainkasowania pieniędzy. Już na zakończenie sezonu został poinformowany o odejściu jednego lub dwóch ważnych piłkarzy. Być może nie myślał jednak, że będzie tak ciężko złożyć zespół bazując na relacji zakupów do sprzedaży. W chwili obecnej, z podstawowych graczy rewanżowej rundy, brakuje Pjanica, Keity, Digne i Szczęsnego (i Ruedigera, który wróci na koniec października, w najlepszej z hipotez). Jak najszybciej potrzebni są następcy, w oczekiwaniu na play-off Ligi Mistrzów. W rozmowach z kierownictwem Spalletti został przynajmniej zapewniony, jeśli chodzi o Radję: nie zostanie sprzedany. Zatwierdzenie Nainggolana jest jednak koniecznym warunkiem, a nie wystarczającym, aby sprawić, że Roma będzie konkurencyjna. Spalletti chce mocnego i szybkiego sygnału, aby dowiedzieć się czy i kiedy zostaną mu przedstawieni gracze, których uważa za odpowiednich dla swojego projektu zespołu.

Autor: abruzzo